

Pisanki prosto spod ... szpilki

Data publikacji: 6.04.2007 0:00

□

Blisko setka dziewcząt i chłopców z wiślańskiego liceum próbowała sztuki malowania jaj. Sztuki niełatwej, bo techniką batikową, którą mają opanowaną tylko mistrzyni. Liderką w tym gronie, o ile można użyć sportowego określenia, bez wątplenia jest **Elżbieta Wantulok** ze „Słonecznego Grodu” w Wiśle. Jej wypieszczone wielkanocne pisanki robią furorę w kraju i za granicą. I właśnie pod okiem mistrzyni, na kilka tygodni przed Wielkanocą, licealiści uczyli się batikowej sztuki.

WZORY W GŁOWIE

Narzędzie batikiem zwane to po prostu drewnianko z wbitą weń główką szpilki. Jaja do malowania powinny mieć śnieżnobiałą skorupkę. Sama technika malowania batikiem polega na nanoszeniu rozgrzanego wosku na powierzchnię idealnie czystego i białego jajka przy pomocy owej główki szpilki. Malować trzeba warstwami. Po wykonaniu fragmentu wzoru jajko wędruje najpierw do jasnej farby (operacja powtarzana jest kilkakrotnie), a na koniec do ciemnej. Uzyskanie pełnego wzoru wymaga... 300 - 500 ruchów batikiem, co zależy od skomplikowania „rysunku”, który na jajku ma się znaleźć. Efekt końcowy można obejrzeć po około pół godzinie. Wniosek zatem prosty: potrzeba dużo cierpliwości i zdrowia, by tak malować. Ale warto, bo jajka zamieniają się w istne arcydzieła.

JAJKOWE REKORDY

Elżbieta uprawia wielkanocne hobby od ponad 40 lat. Tradycję przejęła po mamie, która malowała jajka barwiąc je w cebulowym wywarze. Najpierw też, jako nastolatka, owe kraszanki, a później opanowała trudną sztukę malowania techniką batikową. - *Wzory wymyślam podczas malowania. Każdy wzór, kolorystyka są inne. Powtarzają się jedynie motywy, ale dwóch identycznych pisanek na pewno nie ma - przekonuje, pokazując koszyk z kolorowymi jajami gęsimi i... strusimi.* - *Jeszcze parę lat temu, w okresie wielkanocnym potrafiłam nanosić wzory po kilkanaście godzin i wtedy malowałam po 500 - 800 jajek* - dodaje. Mistrzyni z nieukrywany sentymentem wspomina siedem lat pracy w Ośrodku Sportowym „Start” w Wiśle, gdzie jej pisankami zachwycali się znani trenerzy i zawodnicy. Dostawali pisanki na pamiątkę.

PISANKI ZA MIĘSO

Większość pisanek jest właśnie rozdawana w formie prezentów. Trafiają do kościołów, szkół, muzeów, do znajomych i przyjaciół. Przed laty jedno z jaj opatrzone symbolem „Polski Walczącej” położono na grobie ks. Stanisława Popiełuszki. W czasach „kartkowego PRL-u”, że E. Wantulok dostawała za malowane jajka mięso, którego normalnie nie można było kupić.